

Adam Karczmarz
MIMUW

ID karty – uniwersalny dowód osobisty/prawo jazdy/karta płatnicza/i co jeszcze?

W dzisiejszych czasach istnieje niewiele namacalnych rzeczy, które ludzkość chciałaby powiększać. Ogromna część pracy naukowców i inżynierów ma na celu raczej miniaturyzację przedmiotów codziennego użytku. Jakkolwiek gruby portfel kojarzy się raczej pozytywnie, to na co dzień, w kieszeni modnych jeansów, nie jest wygodnie nosić go stale przy sobie, zwykle wraz z telefonem komórkowym, paczką chusteczek i pęczkiem kluczy. Dlatego sądzę, że w przyszłości cała obecna zawartość portfela, tj. karty płatnicze, rozmaite dokumenty tożsamości i przynależności itp. zostaną zastąpione jednolitą kartą ID.

Miniaturyzacja byłaby zaletą, którą każdy odczuwałby na co dzień. Jednak oczywiście najważniejszą cechą nowoczesnych kart ID byłoby usprawnienie funkcji, które zostały już wymienione.

Weźmy pod uwagę kwestię karty ID jako dokumentu tożsamości. Obecne polskie dowody osobiste, czy też paszporty, nie są prawdopodobnie nie do podrobienia. W nowoczesnych kartach ID umieszczona byłaby unikalna informacja unikatowo opisująca daną osobę, na przykład kod genetyczny lub wzór linii papilarnych. Karta udostępniałaby interfejs, który pozwala otrzymać kod, a następnie porównać go z kodem osoby podającej się za właściciela. Nie byłoby natomiast możliwości zmiany zapisanego na karcie DNA.

Innymi danymi zapisywanymi na karcie byłyby wszelkie inne dane biometryczne posiadacza. W ten sposób mielibyśmy z głowy informacje, które powinniśmy o sobie wiedzieć, a które nie zawsze łatwo zapamiętać, lub jest to wręcz niewykonalne. Na szczególną uwagę tutaj zasługują dane potrzebne przy leczeniu – np. grupa krwi, przebyte choroby, dane dotyczące przyjmowanych leków. Przy każdej wizycie u lekarza na karcie byłyby dodawane nowe informacje, lub też modyfikowana byłaby lista aktualnie przepisanych leków – to wyeliminowałoby problem recept. Liczba takich informacji byłaby ograniczona tylko i wyłącznie pojemnością pamięci danego modelu karty.

Uniwersalna karta ID oczywiście służyłaby także za wszelkie dokumenty identyfikacyjne - każda instytucja mogłaby na niej zakodować swoją informację. W ten sposób dla uczelni byłaby to legitymacja, dla drogówki prawo jazdy, dla kontrolerów – bilet, w sklepie – karta płatnicza, w przychodni – zaświadczenie ubezpieczenia.

Nie widać też przeszkód, dlaczego karta ID nie mogłaby stanowić podręcznego nośnika danych, czyli pendrive'a. Co więcej, jeśli komputery byłyby wyposażone w odpowiednie urządzenie, własne dane można byłoby całkiem skutecznie chronić – do ich odczytania urządzenie wymagałoby podobnego jak w przypadku bankomatu, potwierdzenia tożsamości właściciela.

Wymienione funkcje nie wymagają prawdopodobnie nawet stałego dostarczania energii do naszej karty. Można jednak zastanowić się nad zupełnie nowymi funkcjami, które z uniwersalnego dowodu osobistego uczyniłyby coś więcej, na przykład urządzenie multimedialne. Karta mogłaby przecież pracować w dwóch trybach – jeśli jej akumulator, w przyszłości będący pomijalnej wielkości, byłby naładowany, można byłoby jej używać jako telefonu, odtwarzacza muzyki, czy, przy

założeniu że znajdzie się na niej także wyświetlacz dobrej jakości, odtwarzacza filmów. W zasadzie karta ID mogłaby spełniać wszystkie funkcje, które mają dziś telefony nowej generacji, łącznie z GPS-em i bezprzewodowym internetem.

Wędrując w jeszcze bardziej odległą przyszłość, kiedy być może każdy człowiek będzie wyposażony w chip, monitorujący stan jego organizmu, karta ID będzie komunikować się z chipem i podejmować odpowiednie kroki, w momentach, gdy my nie będziemy w stanie tego zrobić. W momentach zagrożenia życia wezwie pogotowie, a jako kluczyk do samochodu, nie pozwoli nam do niego wsiąść, jeśli poziom alkoholu we krwi będzie zbyt wysoki.

Wróćmy jednak do niedalekiej przyszłości. Zakładając, że opisane powyżej cechy kart ID zostaną dokładnie przemyślane i mądrze zrealizowane, wprowadzenie kart ID w zasadzie nie przysparza nam dodatkowych problemów. Można by rzec, że gubiąc kartę ID tracimy praktycznie wszystko – jednak dzisiaj gubiąc portfel, stajemy przed podobną sytuacją. Informacje zapisane na karcie nie muszą przecież istnieć tylko w jednej kopii. Zagubiona karta ID nie przysporzyłaby wcale większej ilości problemów niż zgubienie portfela. Odrobinę gorzej wygląda sytuacja, jeśli w dalszej przyszłości taka karta będzie połączona z innymi urządzeniami - wtedy problem jest odpowiednio większy.

Ostatecznie, uważam, że opisane pomysły mają wiele zalet i będą wprowadzane stopniowo, ale już w najbliższych latach – podobne trendy można to zaobserwować szczególnie na Zachodzie. Drobne połączenia dokumentów możemy zaobserwować już w Warszawie – karta komunikacji miejskiej może być połączona z legitymacją studencką.